

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 40 (215)

Włocławek, 20 — 26 listopada 1949 r.

Cena 10 złotych

POLSCY ŚWIĘCI

Polskę nazwano kiedyś „Matką Świętych“, z czego słusznie możemy być dumni. Więcej jeszcze jednak mamy z pewnością świętych niekanonizowanych, a którzy by zasłużyli na wyniesienie na ołtarze dla chwały Bożej, a nam jako przykład i pociecha.

Obecnie mamy w Polsce Świętych kanonizowanych trzynastu: Stanisław Szczepanowski, Jacek, Jan Kanty, Stanisław Kostka, Kazimierz Królewicz, Andrzej Żurawek, Andrzej Bobola, Benedykt z Opatowa i pięciu męczenników: Jan, Benedykt, Mateusz, Izaak, Krystyn. Do tej liczby należałoby jeszcze dodać Świętych: Wojciecha, Jadwigę (śląską) i Józefata, którzy na naszej ziemi cześć odbierają i zaliczani są do Patronów Polski.

Błogosławionych mamy trzynastu: Bogumił, Wincenty Kadłubek, Czesław Odrowąż, Bronisława, Salomea, Kinga, Jolanta, Jakub Strzebię, Szymon z Lipnicy, Jan z Dukli, Ładystaw z Gielniowa, Jan Sarkander i Melchior Grodzicki. Do nich dolicza się jeszcze bł. Sadoka i 48 jego towarzyszy męczenników, których kult w Polsce zatwierdził papież Pius VII. Wielką cześć również cieszy się królowa Polski — Jadwiga.

Pod względem kultu naszych polskich Świętych Patronów mamy jednak wielkie zaniedbania. O Świętych naszych mało, a często nie wiemy. Bardzo rzadkie są pielgrzymki do grobów naszych Patronów. Nie doceniamy ich orędownictwa w niebie, nie ubiegamy się o nie, nie modlimy się do Nich. A przecież nasi Święci Rodacy to niejednokrotnie nadzwyczaj piękne wzory bohaterstwa, przykłady prawdziwej miłości ojczyzny.

Wśród innych narodów zrozumienie dla tej sprawy jest o wiele większe, to też widzimy, ile tym narodom orędownictwo Patronów wyjednywa łask i dobrodziejstw. Widzimy też, jak wśród obcych żywy kult świątobliwych mężów i bohaterów coraz to nowe postacie wyprowadza na ołtarze. Tymczasem w Polsce mało się troszczymy, mało zabiegamy o kanonizację naszych świętych rodaków, mało się o to modlimy, mało składamy ofiar. A przecież naród polski wydał tylu mężów znakomi-

tych, tyle niewiast świątobliwych, tylu męczenników za wiarę, tyle wzorów bohaterstwa i poświęcenia. Zaniedbania nasze pod tym względem są ogromne i trzeba je jak najlepiej i jak najprędzej naprawić.

Biorąc to pod uwagę wzywamy naszych czytelników do rozszerzania kultu Świętych Polskich, do wznowienia i obudzenia zaniedbanej czci naszych Patronów.

Można do tego przyczynić się następującymi sposobami:

a) przez modlitwy do świętych Patronów Polskich.

b) przez pielgrzymki do ich grobów i relikwii,

c) przez polecanie się opiece Świętych Patronów.

d) przez nadawanie dzieciom na chrzcie świętym imion Świętych Polskich,

e) przez modlitwy do Boga i prośby do Stolicy Apostolskiej o kanonizację i beatyfikację świątobliwych Polaków i Polek.

Aby poznać szerzej życie Świętych i Błogosławionych Polskich redakcja poczynając od numeru niniejszego, od czasu do czasu będzie podawała skrócone ich życiorysy. Zaczynamy od najbardziej znanego na terenie naszej diecezji.

Błogosławiony Bogumił

W encyklopedii hagiograficznej J. E. Ks. Biskupa Karola Radońskiego pt. „Święci i Błogosławieni Kościoła Katolickiego“ znajdujemy następujący życiorys tego Błogosławionego.

„Pochodził z rodu Leszczyców, osiadłego nad Wartą w okolicach Koła, urodzony we wsi Koźminie, kształcił się w szkole katedralnej, w Gnieźnie, później w Paryżu. Powróciwszy do kraju, żył jakiś czas jako pustelnik reguły kamedulskiej, której habit przywdział prawdopodobnie w pobliskim Kazimierzu, później na żądanie arcybiskupa objął parafię w rodzinnej włości Dobrowie, gdzie zbudował kościół, który hojnie wyposażył. Gorliwy duszpasterz odnowił, raczej wzbudził życie religijne wśród wiernych; dla ubogich był prawdziwym ojcem i dobrodziejem. W r. 1064 wstąpił na stolicę arcybiskupią w Gnieźnie i przeprowadził zgodnie z dążeniami Bolesława Śmiałego reformy gregoriańskie na synodzie prowincjonalnym w r. 1075 w obecności legatów papieskich. Pod koniec r. 1076 koronował Bolesława króla. W r. 1080 z niewiadomych przyczyn zrezygnował z arcybiskupstwa i wrócił do pustelni w Dobrowie, gdzie po 12 latach dokonał świątobliwego życia, 10. 6. 1092 r. Zwłoki złożone pierwotnie w Dobrowie, przeniesiono w r. 1668 do Uniejowa. Po zatwierdzeniu kultu w r. 1925 część relikwii zwrócono do Dobrowa. Rozrzuczone w Uniejowie przez okupanta niemieckiego, po stwierdzeniu ich autentyczności złożono w r. 1946 w sarkofagu Błogosławionego“.

Łaski wypraszane dzięki jego wstawiennictwu, ściągają już od początku

do jego grobu liczne rzesze. Imię jego nabrało w Polsce coraz większej sławy. Rosła jego cześć, którą potwierdziła też Stolica Apostolska, uznając Go patronem Polski, jako Błogosławionego.

Czcimy w nim nie tylko wielkiego samotnika, który w oderwaniu od świata służył Bogu, lecz także wzór dobrego proboszcza, powiernika i najlepszego ojca swego ludu.

Był kapłanem wzorowym. Troszczył się dla swoich parafian nie tylko o pokarm duchowy, lecz także o chleb codzienny, wspierając potrzebujących pieniędzmi, odziedziczonymi po rodzicach. Zyskał sobie przeto przywiązanie i miłość parafian, unanie swej władzy. Na niedostępnej wyspie, będąc potem w pustelni, wsłuchany w pogwarfal Warty i Neru oraz szum dębów, spędził na ostrej pokucie, rozmyśleniach i modlitwie dwanaście lat. Wieść o świątobliwym pustelniku Bogumile rozchodziła się po całym kraju. Wnet ludzie odkryli miejsce jego pobytu. Nad brzegami Warty gromadziły się często tłumy pielgrzymów ze wszystkich stron Polski. Pragnęły one ujrzeć Bogumiła, pragnęły usłyszeć jego głos. Nieraz też zdarzało się, że nagłony głośnymi prośbami, wychodził Bogumił do pielgrzymów i przemawiał, zywając do pokuty, do życia Bożego.

W pokorze serca swego zwykł zawsze mawiać: „Nie przez zasługi swoje, lecz z miłosierdzia Bożego jestem kapłanem“.

Uroczystość ku czci Błogosławionego Bogumiła obchodzona jest w Polsce dnia 10 czerwca. J. Wierski.

W pustelni dobrowskiej

...Wielką jednak była miłość Bogumiła do parafii dobrowskiej, gdzie sam zbudował kościół, gdzie wszystkich ludzi znał od dziecka, gdzie nad ich zbawieniem pracował. Legenda opowiada, że w niedzielę i święta Bogumił uczęszczał w odmawianiu brewiarza w chórze katedry gnieźnieńskiej. Tego samego dnia przenosiły go anioły do Dobrowa, gdzie Mszę św. odprawiał.

Legenda ta została utrwalona na obrazach starych w Dobrowie i Uniejowie. Lud dziwił się, jak to nagle ich proboszcz staje wśród nich rozjaśniony i dobrotliwy i obleka się w ornat, jakby dopiero wyszedł ze swego domu w Dobrowie.

Znamy taki wypadek, ale pojedynczy z życia św. Antoniego Padewskiego, bardzo wielkiego świętego, czczonego przez wieki. W jedną noc został przeniesiony z Hiszpanii do Włoch.

Ale tam w krajach katolickiego południa nie zapominano żadnego szczegółu dotyczącego świętych. U nas zaś wszystko się zagubiło.

Według innej legendy, kiedy pewnego razu Bogumił przybył do Dobrowa, Warta wylała i nie można było dostać się do kościoła. Parafianie stali zafasowani nad rzeką.

— Raz na tydzień mamy tę pociechę, by słowo Boże posłyszeć i łaskę Chrystusową w sobie zjednać — mówili ze zmartwieniem — a to nas ominie!

Bogumił wszedł wtedy do wody i kazał ludowi iść za sobą. Ujrzano, że idzie po wezbranej wodzie, nie zapadając się. Thum ruszył za nim, ogarnięty wiarą jaka biła z twarzy błogosławio-

nego, wzniesionej ku niebu. I wszyscy przeszli bez wypadku. Pocuwszy brzeg pod nogami, padli na kolana i zaintonowali pieśń dziękczynną, do Boga, który dał im niegodnym być świadkami cudu. Po odprawieniu Mszy św. Bogumił tą samą drogą przeprowadził lud na drugi brzeg rzeki.

Bogumił miał wielką litość dla cierpiących. Nie mógł patrzeć na ludzi głodnych. Kiedy połowy ryb stawały się liche, Bogumił ukazywał się nad brzegami rzeki. Lud zbiegał się ze wszystkich stron do ukochanego pastera. Skarżył się, że głodno mu, że ryby nie idą do sieci.

Tradycja mówi, że Bogumił stawał nad brzegiem rzeki i przywoływał ryby. Przyplływało ich mnóstwo. Bogumił bez trudności wydobywał je z wody i rozdawał ludziom. Kiedy wszystkich już obdział, pozostałe ryby wpuszczał z powrotem do wody, mówiąc tajemniczym gosem:

— Rośnijcie i pomnażajcie się!

To też w tamtej okolicy był ogromny dostatek ryb.

Na starych obrazach jest wyobrażony Bogumił, jak rozdaje ryby głodnym.

Pewnego razu mieszczanin z Koła, Stanisław Wach wioził towary wozem, zaprzężonym w sześć koni. Nagle przy wozie padł mu jeden koń.

Wtedy Wach, będąc blisko od dobrowskiego kościoła, zdjął skórę z konia i ofiarował ją Bogumiłowi. Ten przyjął wdzięcznie dar. Kiedy Wach wrócił do swoich koni, ujrzał, że szósty koń stoi w zaprzęgu. Wrócił więc do

kościola, ukląkł i dziękował Bogu, gdyż mając mniej koni, nie mógłby przewozić towarów po ówczesnych ciężkich drogach.

Pustelnia bł. Bogumiła znajdowała się na wyspie Warty. Był tu gęsty i ciemny las na pagórku okrągłym, oblany z trzech stron korytem Warty, a z czwartej — wodami Warty i Neru. Przy dębim olbrzymim stała mała chałupka. Szumiał nad nią las odwieczny. Srebrzyła się rzeka. Słońce wschodziło, zachodziło, rzucając promienie na postać odzianą w gruby habit, klęczącą i modlącą się za grzechy świata...

Prosty lud zbiegał się do niego zewsząd. Bogumił wysłuchiwał spowiedzi ludzi, którzy mieli obciążone sumienia, radził, nawracał i pouczał... Karmał liściowie biednych ludzi rybami. Leczył ich, działał cuda...

Na jednym z obrazów, przedstawiających bł. Bogumiła i sceny z jego życia, widzimy go nad człowiekiem, który podnosi się w trumnie. Wnosić z tego należy, że wskrzesił kiedyś człowieka.

Wśród czynów miłości, wśród umartwienia i modlitwy, w wyzbyciu się wszystkich potrzeb płynęły dni pustelnika. Lud wiedział na pewno:

W pustelni dobrowskiej mieszka święty, posłany od Boga.

W wielu miejscach diecezji wrocławskiej i Wielkopolski spotykamy obrazy bł. Bogumiła, kapliczki na jego cześć itd.

(Wyjątki z książki pt. Święci Polscy — Anny Zahorskiej).

Potrójny urząd Kościoła

Kościół ma prowadzić dzieło Zbawiciela. Zadanie na ziemi sam Zbawiciel określił: szukać i zbawiać, co było zginęło (Łuk. 19, 10). Ponieważ zaś wszystkich ludzi wszystkich czasów powołał do szczęśliwości wiecznej, a nie tylko ludzi, którzy z nim współcześnie żyli w Palestynie, dlatego założył swój Kościół.

Także wskazał środki i drogi, którymi ludzi ma wieść do zbawienia. Najpierw musi nauczać; ludzie mają poznać prawdę. „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody!”, rozkazał Pan. W tych słowach jest zawarty nakaz dla Kościoła, ale również i obowiązek dla ludzi: mianowicie, aby przyjęli naukę Kościoła.

Drugim zadaniem Kościoła jest urząd nauczycielski, który mu Zbawiciel powierzył. Mocą tego urzędu jedna Kościół ludzi z Bogiem i czyni je dziećmi Bożymi (Mat. 28, 19); mocą tego urzędu oczyszcza dusze, które popadły w grzechy, (Jan 20, 23); składa wielką ofiarę przebłagalną Nowego Zakonu (Łuk. 22, 19). Mocą swego urzędu

kapłańskiego zarządza Kościół skarbem łask Chrystusowych.

I wreszcie Jezus zlecił swemu Kościółowi, aby nauczył ludzi zachowywać wszystko, co sam nakazał. Kościół wskazuje ludziom, którzy przez chrzest są jego członkami, albo którzy jako zbłąkane dzieci znów ze skrucą do niego powracają, drogę do zbawienia, prowadzi również przez napomnienia i zachęty, i, gdy konieczne, przez kary. Jak dobry pasterz powierzona sobie owieczką opiekuje się i strzeże i na dobre pastwiska prowadzi i znów zawodzi do owczarni. Tak wykonuje Kościół, tylko w wyższym znaczeniu, wobec swych dzieci urząd pasterski.

Winniśmy się czuć jako dzieci naszego katolickiego Kościoła; przeciw każdego dnia i o każdej godzinie odczuwamy tętno jego miłości. Nigdy nie powinniśmy zapomnieć, czym jest dla nas Kościół. Kościół pozostanie nam wierny, jak długo my nie będziemy niewierni; gdy wszystkie rzeczy stracą dla nas swą wartość, skarby łaski, które Kościół nam daje,

zachowują ją na wieczność. Miłość Kościoła jest codziennie nowa, także nasza radość i nasza wdzięczność mogą być codziennie nowe.

— Oby ta świadomość i ta radość zawsze była i w nas żywa!

WŁ. N.

GLUCHONIEMI MIELI SWOJE REKOLEKJE.

W Czernsku na Pomorzu — diecezji Chełmińskiej z siedzibą w Pelplinie odbyły się z inicjatywy sekcji — Apostolstwa Chorych w miesiącu czerwcu br. rekolekcje całego okręgu dla głuchoniemych.

Nauki rekolekcyjne sposobem migowym prowadził ks. prof. J. Bartel. W rekolekcjach brało udział 49 osób — głuchoniemych. Przepiękną uroczystością w czasie rekolekcji była uroczysta Msza św., podczas której przystąpiło poraz pierwszy 5-ciu głuchoniemych do Komunii św. Uczestnicy rekolekcji wyrazili organizatorom na zakończenie uroczystości serdeczne podziękowanie i jako dowody wdzięczności ofiarować będą za nich swoje modlitwy. (jj)

Prawdzie w oczy

W jednym z ostatnich numerów „Słowa Powszechnego” znajdujemy artykuł dra Stanisława Wąsowicza pt. „Zapoznana kłęska społeczna. Rocznie traci życie ponad pół miliona Polaków”.

W artykule tym Szanowny Autor omawia zagadnienie kłęski społecznej, jaką jest uprawianie sztucznych poronień.

Sam Autor postanowił zebrać interesujące dane z wywiadów chorych, a więc z liczb jakie one podają same, nie bacząc na to, że kobiety często raczej zatają część prawdy z tej dziedziny i liczby niewątpliwie są jeszcze gorsze.

Dane zostały zebrane od kobiet, które były w ciąży. Liczby te są przerażające — stwierdza Autor. Na dowód tego twierdzenia przytacza tabelę z której wynika, że 52 kobiety ciężarne w wieku do 25 lat porodziły tylko w 55 wypadkach, a natomiast dokonały sztucznych poronień w 35 wypadkach; w wieku od 26 do 35 lat: — 275 porodów i 267 poronień sztucznych; w wieku od 36 do 45 — 351 porodów i 436 poronień, w wieku ponad 46 lat — 838 porodów i 645 poronień. Ogółem w tych czterech kategoriach kobiet było 1517 porodów i 1383 poronień.

Artykuł swój Autor kończy w sposób następujący:

„Lepszy odsetek u młodocianych kobiet niestety nie świadczy o poprawie: one jeszcze nie zdążyły wprowadzić w czyn egoistycznego uświadomienia, że „wygodniej” jest „pozbyć się” ciąży, niż rodzić, niańczyć i wychowywać dzieci.

Czy jednak ta „wygoda” kupiona stonkowo tanio za „honorarium” zapłacone specjalistom od zabijania nienarodzonych jest rzeczywiście tania? Nie!

Statystyki niemieckie wykazują, że więcej kobiet umiera od poronień sztucznych niż wskutek porodów.

Liczby zebrane przez Dr M. wykazują, że kobiety mające na sumieniu poronienia sztuczne 3-krotnie liczniej chorują na przewlekłe choroby kobiece, niż te, które nie roniły.

Tak często spotykana nerwica zwłaszcza serca, nadczynność tarczycy i psychozy mają swój początek we wstrząsie, jakim jest bezsprzecznie dla kobiety „przerwanie” ciąży.

Wreszcie, jeżeli przyjmiemy, że ludność Polski, wynosząca około 24 milionów, w roku 1947 na 1000 osób miała 25,8 urodzeń żywych, a więc około 620.000 niemowląt, — łatwo będzie obliczyć z wykazanej tabeli (urodzeń żywych 49,4 procent, co stanowi 620 tysięcy — poronień sztucznych 45 procent), że liczba poronień sztucznych, które właściwie należy nazwać poronieniami kryminalnymi, wynosi aż 564.000 istnień rocznie.

Czy otworzyć oczy na ogrom tej kłęski społecznej i zorganizować walkę na płaszczyźnie społecznej, ustawodawczej i prawnej, lekarskiej i religijnej?

Znane jest stanowisko Kościoła Katolickiego w tej sprawie. Nie matka dała życie dziecku, Bóg je powołał do życia i Bóg tylko może odebrać to życie. Sztuczne poronienia nazywamy po-

prostu słowem, na jakie zasłużyło: — Morderstwo!

Pokój nie duży... dość ciemny. No tak! tu światło niepotrzebne. Przed chwilą bowiem popełniono tu zbrodnię, a zbrodnia nie lubi światła. Rodzi się w oparach mgły nieprzeniknionej, w zaułkach ciemnych ulic, w opuszczonych domach, we wnękach bram, w suterenach, piwnicach, na ciemnych strychach i skąpo oświetlonych, cichych pokojach.

Miało przyjść na świat dziecko... Niewinne, szczere, kochane, rozbawione i rozkapryszone dziecko, uśmiechnięte, wyciągające rączka, szczebioczące, kochane, drogie maleństwo. Skarb, szczęście jedyne, najśodsza radość i pociecha w życiu... ale zanim spojrząko zdumionymi ślepkami na świat Boży, zanim wydało pierwszy krzyk, krzyk na dźwięk którego, każda matka poruszy się i zaperli swe oczy łzami radości... zabiło je...

Bo albo już dzieci było w domu do-

A Jezus czeka...

Jezus kołace do drzwi, czeka i żebrze, słysząc często odpowiedź:

— Panie, chwileczkę... tyle mam roboty... moja przyszłość, interesy, majątek... proszę zaczekać....

I Jezus długo czeka. Sprawy majątkowe wreszcie zostały załatwione, mniej lub więcej pomyślnie. Jezus stuka znów:

— Czy pragniesz Mnie? Jam jest twym pokojem, otwórz mi.

— Panie, jeszcze chwileczkę, mam tak ważne sprawy: muszę pomyśleć o przyjemnościach, o zdrowiu, mam osiągnąć upragnione stanowisko, osiągnąć szczęście... proszę zaczekać jeszcze małą chwilkę...

I Jezus czeka u drzwi niby żebrak. Boski żebrak miłości! Wyciąga ku nam ręce... lecz ręka Jego, dla nas przebita, jakże często napotyka na próżnię!

Jezus czeka znów, czeka długo. Pragnienia się spełniły lub nie, w miejscach dawnych zrodziły się nowe i pomnożyła się liczba zawodów.

Może teraz, po tylu kwiatkach i cierniach, wreszcie będzie On przyjęty.

Jezus kołace ponownie, stuka ze łzami¹⁾.

— Czy pragniesz Mnie teraz? Pocięszycielem jestem. Przyjacielem nie-szczęśliwych, czy pragniesz Mnie?...

— Już dzisiaj?... teraz?... wszak dziś po raz pierwszy otrzymałem chwilę spoczynku. Zaczekaj, Panie, zaczekaj jutro.

I tym razem Jezus czeka. On, Bóg, który nie potrzebuje niczego, czeka, by małe, słabe stworzenia, obsypane przezeń dobrodziejstwami i odpłacające za nie niewdzięcznością, pogardą i obelgami, Jego zechciało przyjąć.

Mamy czas na wszystko i dla wszystkich, tylko nie dla Króla królów.

Jezus, zapomniany, stoi u progu, za drzwiami; przedarł się przez mgłę nocną, ze łzami w oczach i boleścią w sercu; wciąż czeka, słodki i cierpliwy.

1) Objaw., III, 20.

syć... albo przez przyjście na świat srowadziłobv na matkę plotki kumoszek, sąsiadek... Tak! To dziecko, było niepotrzebne, więc trzeba było je zabić!

Matko! Matko! Możesz jak chcesz nazwać swój czyn, możesz je nawet nazwać sztucznym poronieniem. Fakt jest jeden: zabiłaś własne dziecko!

Obojętne, czy dziecko to od poczęcia swego miało 5 miesięcy czy też za ledwie miesiąc lub tydzień. Obojętne jaki kształt i wygląd miało, czy było już podobne do człowieka, czy też jeszcze nie... Ono żyło, żyło twoją krwią, ono podlegało według Bożego rozkazu drodze rozwojowej, drodze życia... To było życie, w które Bóg tchnął duszę nieśmiertelną duszę rwącą się do swego Stwórcy, duszę wprawdzie grzechem pierworodnym obciążoną, ale dążącą do chrztu świętego i do zbawienia! A ty matko!... zabiłaś, zamordowałaś... Słyszysz?

Zamordowałaś!...

W. Justycki.

— Otwórzcie Mi — powiada — to Ja, Jezus, jedyny przyjaciel, w pochmurnych dniach życia, Ten, który nie zdradzi nikogo! który sam jeden umie wytrwać do końca! przyjmijcie Mnie, wszak jestem miłosierny bez granic!

Wreszcie drzwi się otwierają.. ale jaki zawód dla Jezusa!

Otwierają się one nie dla Niego, śmierć przez nie wchodzi, a w ślad za nią grabarz, i dopiero na końcu podąża On, Król chwały! Niestety! częstokroć po to tylko, by opłakiwać trupa!

Oto smutna historia wielu dusz i rodzin, historia nieskończonej miłości Jezusa i zarazem bezgranicznej niewdzięczności serc ludzkich.

Wszak mógłby On użyć swej powagi i przemocą otworzyć drzwi, których człowiek uchylić mu nie chce, przecież jest Panem. Lecz nie czyni tego, gdyż nie chce miłości wymuszonej, jeno dobrowolnej. Niestety, tej upragnionej miłości On nie otrzymuje, choć sam nią tak hojnie szafuje.

(Ojciec Mateo — „Jezus Król Miłości”).

CO ZROBIĆ ZE ZNALEZIONĄ RZECZĄ?

Znalezione rzecz należy oddać właścicielowi. Jeśli znalazca go nie zna winien poszukać, zgłosić na posterunku M.O., podać do wiadomości publicznej za pomocą ambony, a nawet gdy rzecz należąca jest większej wartości ogłosić w gazecie. Uczniowie robią to przez swych wychowawców, przez gablotkę ogłoszeń lub szkolną gazetkę.

Jeżeli właściciel się nie znajdzie, to znalazca staje się właścicielem rzeczy. Przeznaczenie rzeczy na cele religijne, lub społeczne, choć nie obowiązuje — w takich wypadkach jest doradzane.

Kto nie szukając właściciela przywłaszcza sobie rzecz należąca, popełnia kradzież.

Niedziela 24 po Ziel. świątkach

... A na on czas ukaże się znak Syna Czowieczego na niebie; i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybranych jego ze czterech wiatrów od krańca aż do krańca niebios. — A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa; gdy już gałązka jego odmładza się, i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Tak też i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie to pokolenie, ażeby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina. (Wyjątek z Ewangelii św. Mateusza).

O! takie serce...

Saul dużo w życiu przechodził. Odnosił zwycięstwa, napotykał też i porażki. Czynił dobrze, ale również splamił się grzechem. Byłoby może bez przykrych przygód gdyby nie wielkie sukcesy młodego wtedy Dawida.

Chwalono ich obu, bo było za co. Gdy jednak Dawid okrył się chwałą, pogromcy Filistynów niewiasty po miasteczkach śpiewały: „Saul pobił tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy“.

Tego dla Saula było za wiele. Począł krzywymi oczami patrzeć na Dawida. Czyhał przy każdej okazji na zgubę swego rywala.

Gdy razu pewnego grał Dawid na arfie, Saul chwycił oszczep i cisnął do niego. Myślał, że go przebijie. Ale Dawid uchylił się i śmierci uniknął.

Saul uplanował wkrótce nową zgubę dla dzielnego Dawida. Dał mu swą córkę za żonę a jako dowodu wdzięczności zażądał zabicia 100 Filistynów. Chciał pozbyć się w ten sposób Dawida; narazić na walkę a więc i na śmierć.

Niestety. Dawid wrócił z wyprawy i oznajmił, że zabił nie 100 lecz 200 Filistynów.

Niechęć Saula do Dawida wzbudziła na sile. Zazdrością powodowany namówił Jonatę i sługi swoje, aby zabili Dawida. Tymczasem Jonata ostrzegł przyjaciela przed zamiarami ojca.

Wkrótce rozpoczęła się nowa wojna, w której Dawid okrył się chwałą, a Saul już nie mógł wytrzymać i znowu użył do spełnienia swej zemsty oszczepu. Ale i tym razem również bezskutecznie. Żołnierze Saulowi również nie zdołali zabić Dawida, bo Michol ułatwiła swemu mężowi ucieczkę.

Rozpoczęła się długa tułaczka. Trzy tysiące żołnierzy było w pogoni. Gdy Saul razu pewnego wszedł do jaskini, gdzie ukrywał się Dawid, słudzy Dawida namawiali, by skorzystał z okazji i pozbył się przeciwnika. Dawid jednak uciał tylko ukradkiem kraj płaszczu Saulowego i nie pozwolił na rozlew krwi. Darował.

Potem z pobliskiej góry zawołał: „Oto dziś Pan dał cię w rękę moją.“

Obacz kraj płaszczu twego; nie chciałem ściągać ręki mojej na ciebie, bo nie masz we mnie złości, ani nieprawości, a ty czyhasz na życie moje“.

Po pewnym czasie znowu wyruszył Saul w pogon za ukrywającym się w puszczy Dawidem.

Dawid dowiedział się o kryjówce króla i wszedł do środka. Saul spał. Znowu towarzysze Dawida chcieli przebić stojącym obok oszczepem do ziemi Saula, lecz Dawid okazał się wspaniałomyślny. „Weźmij — rzekł do sługi — oszczep, kubek i odejdzmy. Odeszli bez trudu, bo przeciwnicy byli zmorzeni snem.

A Dawid, jak pierwszym razem, zawołał z wierzchołka góry do Abnera, wodza Saulowego: „Patrz gdzie jest oszczep i kubek królewski?“

O, takie serce posiadał Dawid!! Taki przykład wspaniałomyślności zostawił.

ff.

Z życia katolickiego w Polsce

W CHODZIEŻY

Chór Kościelny urządził ostatnio koncerty religijne w kościołach parafialnych w Margoninie, Budzynie i Szamocinie. Koncerty te odbywały się przy licznych udziałach wiernych i poprzedzane były prelekcjami. Chór Kościelny z Chodzieży uczestniczył także w Konkursie Chórów Kościelnych Okręgu Obornickiego w Rogoźnie.

W POZNANIU

praca nad odbudową kościoła św. Marcina postępuje stale naprzód. Poczynając od lipca r. b. podniesiono mur od strony ulicy do wysokości gzymsu oraz wykończono gotyckie okna. Obecnie kończy się prace przy dwóch polach (od filaru do filaru) muru południowego, tak że w tej chwili 40 procent murów kościoła jest już odbudowanych. Wartość tegorocznych prac została określona na 4 miliony złotych. W odbudowaniu zabytkowej świątyni i szybkim postępie prac zainteresowani są nie tylko wierni z terenu parafii, ale także i mieszkańcy śródmiejskiej dzielnicy Poznania.

W ŁODZI

w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła zorganizowane zostały pierwsze od 19 lat Misje św., podczas których nauki głosili OO. Bernardyni z Krakowa. Kazania były wygłaszane na wol-

nym powietrzu na placu przed świątynią. Tam też, przy ołtarzu polowym odprawiane były nabożeństwa. Zakończenie Misji oraz wkopanie Krzyża Misyjnego stało się dla całej parafii wielką uroczystością religijną.

W KROTOSZYNIE

odbył się koncert muzyki religijnej w kościele św. Andrzeja Boboli. Dochód z koncertu przeznaczono na remont kościoła. Udział w koncercie wzięły chóry: św. Cecylii i św. Wojciecha z Krotoszyna oraz Matki Boskiej Pocieszenia z Lutogniewa. Największe zainteresowanie wiernych wzbudziły artystycznie wykonane utwory solowe oraz gra na organach, w wykonaniu p. E. Wilgockiego, ucznia Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu.

NA ŚLĄSKU

prowadzone są szeroko zakrojone prace przy odbudowie zabytkowych kościołów. W pełnym toku są prace przy odbudowie spalonego kościoła pocysterskiego w Rudach Śląskich, pow. raciborskiego. Świątynia odzyska dawny charakter z epoki romańskiej i wczesnego gotyku.

Na ementarzu w Siewierzu są poważnie zaawansowane prace przy odbudowie pochodzącej z XII wieku kościółka romańskiego.

W szybkim tempie posuwają się także prace przy odbudowie tzw. rotundy romańskiej na wzgórzu zamkowym w Cieszynie, będącej jednym z cennych zabytków architektury kościelnej.

Ogółem w latach 1945—1948 odbudowano na terenie woj. śląskiego sto kilkadziesiąt zniszczonych w czasie ostatniej wojny kościołów o wysokiej wartości historycznej, naukowej i artystycznej. Odbudowano m. in. kościoły w Nysie, Otmuchowie, Grodkowie, Siewierzu, Wojkowicach, Groźcu i Cwiklicach. Wszystkie prace były finansowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

W OSTRZESZOWIE

odbyła się wizytacja dekanatu ostrzeszowskiego przez arcybiskupa Metropolite Walentego Dymka. Wizytację rozpoczęto od miejscowości Sieplików, gdzie przed drewnianym, gontami krytym kościółkiem, wraz z wiernymi zgromadzili się wszyscy kapłani dekanatu i w uroczystej procesji wprowadzili Najdostojniejszego Wizytatora do starodawnej świątyni. Podczas wizytacji poszczególnych parafii Najdostojniejszy Wizytator spotkał się z obżymim wkładem pracy tamtejszych kapłanów zarówno w kierunku zabezpieczenia dóbr Kościoła jak i przede wszystkim w kierunku wychowania religijnego. Korzystając z obecności Dostojnego Gościa, wierni hojną ręką składali liczne ofiary na odbudowę Katedry Poznańskiej. (ta)

CO TO JEST MIŁOŚĆ NADPRZYRODZONA?

Miłość nadprzyrodzona to taka miłość, która wypływa z motywów bożych. Nie dlatego miłować mamy bliźniego, że on sam ze siebie na to zasługuje („i poganie tak czynią“) nie przede wszystkim z pobudek wdzięczności za doznane przysługi, lecz głównie dlatego, że Bóg nakazał miłować bliźniego i człowiek każdy jest obrazem i podobieństwem Boga. Kochamy więc bliźniego dla Boga, choćby bliźni niewiedomo jak był nam nieprzychylny i wrogi. Kochając bliźniego miłością nadprzyrodzoną, kochamy jednocześnie samego Boga, który jako dobro najwyższe w całej pełni na miłość zasługuje.

DLA KOBIET I U KOBIET

Państwo Polskie a macierzyństwo

Państwo Polskie, wkrótce po otrzymaniu niepodległości, wkroczyło na drogę ustawodawstwa opiekuńczego, wydając szereg aktów prawnych o doniosłym znaczeniu.

Już Manifest Lipcowy zapowiedział rozpoczęcie odbudowy i rozbudowy instytucji ubezpieczeń społecznych, a Sejm Ustawodawczy 22 lutego 1947 r. uroczystie zapewnił opiekę nad rodziną oraz nad matką i dzieckiem. Przyjrzyjmy się chociaż pobieżnie najważniejszym ustawom w zakresie opieki nad macierzyństwem.

Wprowadzone ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa obejmuje przymusowo coraz liczniejsze warstwy obywateli pracujących, nie tamując pozostałym osobom, które nie zostały przymusowo ubezpieczone, możliwości ubezpieczenia dobrowolnego. Wprowadzono zasiłek płożogowy, zasiłek dla matek karmiących oraz opiekę lekarską dla kobiet przed, w czasie i po porodzie. Prawo do zasiłku płożogowego mają kobiety ubezpieczone przymusowo, które w ciągu roku przed porodem przynajmniej przez cztery miesiące pozostawały w zajęciu oraz kobiety ubezpieczone dobrowolnie przynajmniej na 10 miesięcy przed porodem. Zasiłek płożogowy należy się położnic w ciągu 8 tygodni. Za zgodą położnic, może ona korzystać z utrzymania i opieki lekarskiej w specjalnym zakładzie dla położnic; wówczas jednak zamiast zasiłku płożogowego otrzymuje jedynie zasiłek domowy, równy połowie zasiłku płożogowego.

Prawo do otrzymania zasiłku dla karmiących przysługuje matce, która nabyła uprzednio prawo do zasiłku płożogowego. Okres pobierania zasiłku trwa w czasie karmienia dziecka nie dłużej jednak niż w ciągu 12 tygodni. Zasiłek ten wynosi 1 litr mleka dziennie w naturze lub w równowartości pieniężnej.

Poważna pomoc dla matki pracującej stanowi również od chwili urodzenia dziecka zasiłek rodzinny, w wysokości zmiennej w zależności od ilości dzieci, które osoba ubezpieczona ma na swoim utrzymaniu. Wysokość tego zasiłku na 1 dziecko wynosi zł 1650, na 2 dzieci zł 3600, na każde zaś następne dziecko po zł 2250.

Jedną z form pomocy stanowią także wyprawki niemowlęce. Każda osoba uprawniona do zasiłku rodzinnego otrzymuje na każde dziecko urodzone wyprawkę wartości 3.800 zł.

Drugą kategorię opieki nad macierzyństwem stanowią ustawy o ochronie prac, ochronie macierzyństwa w prawie karnym i cywilnym, prawo do alimentów, poszukiwanie ojcostwa i prawo żądające od poronny stanowiącej dzieci nozamałżeńskich.

Kobieta zatrudniona, będąca w stanie ciąży ma prawo przerwać pracę na okres dwunastu tygodni. Umowa o pracę z kobietą, która w danym zakładzie pracuje przynajmniej od trzech miesięcy, nie może być wypowiedziana, ani rozwiązana tak w całym okresie

ciąży, jak w czasie przerwy w pracy po porodzie.

Kobiety ciężarne, poczynając od czwartego miesiąca ciąży, oraz kobiety, mające dzieci w wieku do 18 miesięcy nie mogą być zatrudnione w godzinach nadliczbowych oraz poza stałym miejscem zamieszkania lub w pracy nocnej. Ponadto w zakładach pracy, zatrudniających ponad 100 kobiet musi być urządzony żłobek.

Kodeks Karny, w dziale przestępstw przeciwko życiu, broni życia dziecka nienarodzonego przed zamachami zarówno ze strony osób trzecich, jak i ze strony matki. Przestępstwo popełnia zarówno ten, kto spędza płód, jak i każdy, kto dopomaga do spędzenia płodu.

Ojciec dziecka pozamałżeńskie jest obowiązany do łożenia na utrzymanie i wychowywanie swego dziecka. Tenże ojciec obowiązany jest pokryć koszty porodu oraz trzymiesięcznego utrzymania matki dziecka. Sąd może matce przyznać zwrot wydatków koniecznych spowodowanych ciążą i porodem. Zarówno matka, jak dziecko mogą wystąpić do sądu z żądaniem uznania za ojca dziecka mężczyzny, który obcował z matką w czasie od trzechsetnego do osiemdziesiątego dnia przed urodzeniem się dziecka.

Jak z powyższego wynika macierzyństwo i dziecko znalazło należyłą ochronę w ustawodawstwie polskim. Wprawdzie przepisów tych jest wiele i opamiętanie znajomości tych praw nie jest łatwe, ale otwiera się tu piękne pole dla działalności różnych organizacji, które powinny szerzyć uświadomienie przepisów i ułatwiać matkom oraz dzieciom korzystanie z należnych im praw. Całkowite poznanie tych praw udzieli kobiecie pomoc w pełnieniu przez nią doniosłej roli matki i ochroni ją przed krzywdą, jaką starałby się jej zadać niesumienny pracodawca, czy też mężczyzna, wyzyskujący jej łatwowierność. (op.)

Czy jesteś dobrą żoną?

Stawiamy wam, drogie czytelniczki, szereg pytań. Wszystkie pytania razem wzięwszy wraz z waszymi odpowiedziami będą stanowiły o tym, czy jesteście dobrymi żonami, czy też nie. W pytaniach nie poruszamy ani religijności, ani wierności, ani uczciwości, pracowitości, ani trzeźwości czy sumiennosci, bo każdy rozumie, że jakkolwiek brak pod tym względem wchodzi już w dziedzinę grzechu. Nie może być dobrą żoną ta, która życiem swoim uchybia choćby jednej z tych cnót. Pytania nasze obejmują drobne, codzienne sposoby postępowania, objawy życzliwości, troskliwości, czy delikatności wobec tej drugiej strony, z którą związaaliśmy się drogownie na dolę i niedolę. Któż z nas nie wie, że są małżeństwa, które nie mają sobie do wyrzucenia żadnych zasadniczych win czy przestępstw, a jednak w pożyciu swoim od czasu do cza-

Z kwiatami biegła do mnie...

(Żonie mojej poświęcam).

Z kwiatami biegła do mnie, z zaparowanym w piersiach tchem, ciesząc się ogromnie spełnionym snem i, patrząc w ócz bławaty, szeptała w cichy głos:

... — Dla Ciebie, chłopcze, kwiaty!
— me szczęście i mój los!...
— Dla Ciebie, chłopcze, kwiaty,
a z nimi — cały mój świat!!! —

Witała mię w progach swej chaty, choć sama była, jak kwiat! jako tej wiosny tchnienie, co to podzwania w głos...

Spełniło się marzenie:

dziś wspólnie dzielim los!...
a że wiosenka na świecie do ludzkich puka chat, więc rwiemy uczuć kwiecie, jako za dawnych lat i, gonąc po przeczroczu minione złote sny — śmiejemy się! a z oczu spływają szczęścia łzy!...

Elka.

su, albo ustawicznie robią sobie czymś przykreść i wzajemny stosunek dwojga najbliższemu na świecie ze sobą żyjących ludzi czynią mało znośnym lub nawet nieznośnym.

A teraz przejdźmy do pytań.

1. Czy posiłek jest gotów na oznaczony czas, gdy mąż wychodzi do pracy lub po niej wraca?
 2. Czy dobrze gotujesz?
 3. Czy jesteś dość wrozumiała, aby nie żądać od męża wydatków, gdy mu na niego jego kieszeń nie pozwala?
 4. Czy w nieszczęściu stoisz wiernie przy boku męża?
 5. Czy wystrzegasz się żalów na męża przed znajomymi?
 6. Czy pamiętasz o imieninach męża?
 7. Czy kochasz zawsze twego męża?
 8. Czy uważasz, aby mąż nie nadużywał trunków?
 9. Czy szanujesz porządek, w jakim mąż pozostawia swoje rzeczy?
 10. Czy wyrzekasz się przechadzki lub innej rozrywki, gdy mąż jest zmęczony?
 11. Czy utrzymujesz w należytych stanie ubranie i bieliznę męża?
 12. Czy dbasz o powagę męża choćby nawet jej nie miał?
- Rozważ każde pytanie z osobna i szczerze sobie na nie daj odpowiedź. Jeżeli możesz śmiało odpowiedzieć: „tak”, wpisz przy pytaniu — 2; jeżeli się wahasz, wpisz — 1; jeżeli szczerze każę Ci odpowiedzieć: „nie”, wpisz — 0.

Gdy odnowiesz na wszystkie pytania, zlicz wpisane wszystkie liczby. Jeżeli z dodawania wypadnie suma od 18 do 24, jesteś wzorową żoną; jeżeli otrzymasz sumę od 10 do 17, mąż nie może się jeszcze na Ciebie uskarżać; jeżeli jednak wypadnie suma od 0 do 9, musisz się zmienić, jeżeli nie chcesz narażać szczęścia domowego pożycia.

(Elż.)

ZIMA BLISKO!

Zima nie powinna zaskoczyć gospodyni nieprzygotowanej. Zaczynamy więc od domu mieszkalnego. Trzeba obowiązkowo starannie pozalepiać, pozabijać wszelkie szpary, dziury — choćby najmniejsze. Przyjdą mrozy i gorsze od nich wiatry, z okien, drzwi, będzie wiało, trzeba więc jak najlepiej uszczelnić. Może gdzie futryna nadgnęła, niedobrze się domyka, kit przwtrzymujący szybę poodpadał, trzeba co żywo tym brakom zaradzić. Ponieważ świeże powietrze konieczne jest dla ludzkiego organizmu, dlatego winniśmy tak zaopatrzyć okna, aby jedno w każdym pokoju mogło się bez uszczerbku uszczelnienia otwierać.

A piece?! Czy pamiętaliśmy, aby te, które zeszłej zimy źle się paliły, były naprawione, wylepione na nowo, czy dobrze ciągną, czy nie wpadła do przewodów jaka spadająca z komina cegła. Tak samo trzeba pamiętać o piecu w kuchni. Oszczędzimy w ten sposób wiele na opale, i na czasie przy żmudnym rozpalaniu ognia.

Muchy co prawda przeszły, pozostały jednak swoje ślady. A pająki też nie zapomniały o nas w naszych mieszkaniach. Teraz pora, aby te ślady usunąć. Wszędzie w kąciach wszystko starannie omieść i powymiać, pościel i meble wyściełane na dworze potrząść i wyszczotkować. Z mebli, białe pomalowanych, wodą z mydłem ślady po muchach i pająkach zmyć i miękką ściereczką na sucho wytrzeć. Meble politurowane czyścić się lekko naftą, złote ramy u obrazów i luster czyścić się sokiem z surowej cebuli, każdą rzecz na sucho jak wyżej flanelką przetrzeć. Kuchnię, spiżarnię, korytarze wybielić.

Nastają długie wieczory, zmuszeni jesteśmy pracować przy lampach. Dobre światło, to warunek zdrowych oczu. Przyrzejmy więc uważnie nasze lampy.

Pora rozpocząć różne roboty ręczne. Zimową odzież przejrząwszy, przekonamy się, że są tam przeróżne braki. Trzeba wyreperować, nadrobić, co najpilniejsze narzędzić, to, na co nas stać, kupić nowego. Przy naszej umiejętności robienia na drutach i szydełkiem wiele rzeczy ładnych i pożytecznych zrobić można. Ciepłe kamizelki, bluzeczki, pończochy, rękawiczki itp.

Na obuwiu zawsze się dużo brudu zbiera. Wycieraczki więc do nóg przed każdymi drzwiami są koniecznością, zwłaszcza przy jesiennych slotach. Można je wykonać w domu. Plecie się ze słomy warkocze, a następnie zszywa na dowolny format.

Nie będziemy tutaj mówili o przygotowywaniu zapasów żywności na zimę. Są to rzeczy ogólnie znane. Przypomnimy tylko niektóre rzeczy.

Na strychu powinna być cienko poukładana cebula (grubo ułożona gnije lub wyrasta w nać), w pogodny dzień wykopana i na słońcu na dworze wysuszona. Cebula jest bardzo wrażliwa na zmiany temperatury, trzeba ją więc stale przeglądać, przegarniać, w razie mrozu sieczką przykręwać. W wiązках powiązany zawieszamy koper, suszymy, wieszając na sznurach, zebraną kukuzydę. Część naci od wykopanych seleków suszymy. Doskonała to przyprawa

do wszelkich zup, głównie w porze, kiedy włoszczyzny zaczyna brakować. Przegarniamy latem zebrane pokrzywy, dobrze wyschnięte kruszymy, zsypujemy do worków, uwiązujemy u beiek. Doskonale to, nieodzowny, pobudzający wybitnie nieśność u kur, dodatek do karmy dla drobiu. Zbieramy i suszymy starannie wszelkie nasiona, strzegąc je od myszy.

Na strychu rozkładamy także fasolę, którą w zimowe wieczory będzie się następnie luskąć. Suche, puste strączki są doskonale do rozpalań ognia. Lepsze na ten cel są jeszcze wszelkiego rodzaju szyszki leśne. O duży ich zapas nie zaszakodzi się postarać.

Mówiąc jeszcze o domu, nie należy zapominać o rzeczy bardzo ważnej, to jest o podsypywaniu piaskiem corocznie wszelkich wgłębień pod ścianami domu. Deszcz rokrocznie piasek stamtąd wypłukuje w następstwie czego woda sływa po pochwości pod mur, który nasiąka wilgocią, psuje się i powoduje z czasem wilgoć w domu. Pamiętać musimy także o zaopatrzeniu budynków inwentarskich. Zwierzęta bowiem odwdzięczą się nam za to stokrotnie. Krowy będą lepiej się doić, kury więcej nieść jajek, świnie prędzej będą przybierać na wadze, konie zdrowe — tym lepiej sprostają wiosennej ciężkiej pracy. (op.)

Zakazane, grzeszne i nieprawdziwe

Ciekawa swej przyszłości kobieta przyszła do wróżki. To — chiromantka czyli wróżka przepowiadająca przyszłość z linii, krzyżujących się na dłoni. Wpatrzona przenikliwym wzrokiem w swoją ofiarę, aby jej myśl obezwładnić, jak żmija wzrokiem urzeka wpatrzonego w nią ptaka, wróżka ujmuje dłoni niewiasty i zaczyna wróżyć. Palcem wodzi po liniach dłoni i z ich położenia, kierunku i długości odgaduje charakter, przepowiada przyszłość, choroby lub zdrowie, krótkość lub długość życia. Czasami niewesołe są te wróżby i wsluchana w słowa wróżki zwiesza głowę i ze smutną miną śledzi ruch sunącego po jej dłoni palca.

Inna znów wróżka, najczęściej czarooka, lub siwa już i przygarbiona cyganka wróżyć z zatłuszczonych kart.

A kobieta wierzy. Wierzy temu, co jej powiedziano. Na jakiej podstawie? Kto wróźce odsłania przeszłość? Linie na dłoni? Przecież je każdy widzi. Czyżby tylko ona była obdarzona takim darem przewidywania przyszłości? A czy swoją własną przyszłość potrafi przewidzieć?

Gdyby z kart lub z linii można było odgadnąć przyszłość, dawno zrobiłaby to nauka i każdy by wiedział, co go czeka. A jednak nauka orzeka, że wszelkie takie i tym podobne wróżby są pozbawione podstaw naukowych, a więc nieprawdziwe, zabobonne, a najczęściej oszukańcze.

Takie samo stanowisko wobec wszelkich wróźb zajął Kościół. Nie tylko je potępił, ale pod ciężkim grzechem zabronił wszelkiego wróżenia i udawania

się do wrózek czy wróźów, uznając to za zabobon. Nie wolno więc katolikowi wróżyć, ani pozwalać sobie wróżyć, ani wierzyć w wróżby. (Jur.)

Czarna rzodkiew — lekarstwem

Ponieważ wiele osób cierpi na schorzenia wątrobowe, w szczególności na kamienie żółciowe, dlatego chcemy tu zwrócić uwagę na prosty, łatwo dostępny, a pomocny w tych chorobach środek leczniczy. Lekiem tym jest sok czarnej rzodkwi.

Czarna rzodkiew od dawna była stosowana w lecznictwie ludowym jako skuteczny środek na cierpienia wątroby i dróg żółciowych. Ostatnio czarną rzodkwią zajął się medycyna naukowa, przy czym lekarze przekonali się, iż sok tej rzodkwi jest istotnie cennym lekarstwem w takich właśnie schorzeniach, albowiem działa on wyraźnie żółciopędnie, wzmagając wydzielanie żółci, reguluje czynności jelit, działa moczopędnie, a zdaniem niektórych nawet wprost przeciwdziała tworzeniu się kamieni żółciowych.

Jak należy zżywać sok czarnej rzodkwi dla celów leczniczych? Po prostu rozciera się świeżą rzodkiew i sok z niej wyciska, zażywając sok ten w ilości od 50—200 gramów w dwu porcjach, pierwszą na czczo, drugą przed spaniem. Kto nie znosi soku na czczo, niech go bierze po jedzeniu na pełny żołądek. Dodamy, że nie wiadomo dokładnie, który ze składników soku ma największe własności lecznicze. Przypuszczalnie działaniem to noszącej pewne olejki eteryczne i połączenia siarkowe.

W aptekach można otrzymać gotowy leczniczy wyciąg z czarnej rzodkwi, produkcji fabrycznej, który nosi nazwę Intractum Raphanii. Żączywa go się w ilości 20 kropli na dawkę. (Kaz.)

Przechowywanie zapasów

TLUSZCZE. Masło można przechować nawet przez parę tygodni, jeśli będzie dobrze wyrobione, upchane mocno w kamiennym garnku i zalane z wierzchu zimną, lekko osoloną wodą, którą co parę dni zmieniamy. Trzymać w chłodzie. Chcąc przetrzymać masło topione trzeba je rozpuścić na ogniu i zbierać tworzącą się pianę dopóty, aż masło będzie przejrzyste jak oliwa. Wtedy je zlać do kamiennego garnka, przykryć szmatką płócienną zmoczoną w dobrze osolonej wodzie, zawiązać szczelnie pergaminem, trzymać w chłodnym i suchym miejscu. Na topienie najlepsze jest masło sierpniowe, kiedy krowy pasą się na rżyskach.

SŁONINE można przechować w całości, dobrze ją natarłszy solą. Obsuszyć ją potem na powietrzu i powiesić w suchym i chłodnym miejscu.

SMALEC najlepszy jest z grzbietowej słoniny. Trzeba ją pokrajać drobno lub przepuścić przez maszynkę do mięsa, włożyć do rondla i wytapiać na małym ogniu, aż skwareczki będą blade żółtawe, a tłuszcz bezbarwny jak woda. Wtedy zlać go przez sitko do kamiennego garnka i zawiązać tylko płótnem lub muslinem, aby powietrze miało dostęp.



Plakat na Święty Rok.

Centralny Komitet Roku Świętego wydał otocjalny plakat na rok jubileuszowy 1950. Myśla przewodnią jest znak Krzyża św., na którego tle widnieje plac św. Piotra z kopułą bazyliki opromienioną świetlistym słońcem — niżej tiumny pielgrzymów.

Misjonarz

Jeden z lotników, który zrzucił pierwszą bombę atomową na Hiroshimę, otrzymał taske powołania i przyjeżdża do Japonii w charakterze misjonarza.

Motorowa kapliczka

Misjonarze w Kolumbii, OO. Dominikanie, mają kapliczkę, poświęconą Chrystusowi Królowi, która codzień jest w innym miejscu. Zaopatrzona w motor, jeździ po terenach misyjnych. Wielkość jej wynosi 5 x 10 m. Jest w niej ołtarz, stacje Drogi Krzyżowej, oraz 8 ławek. Posiada też mały ekranik do wyświetlania filmów katolickich.

„Malarka Madonny“

Artystka indyjska Miss Angela Trinitade, gorliwa katolizka, weźmie udział w roku jubileuszowym w Rzymie w wystawie sztuki chrześcijańskiej. Jest to jedna z najstawniejszych artystek, które zapowiedziały swój udział w wystawie sztuki w Rzymie.

Film pt. Bonifacy VIII

W Rzymie w roku jubileuszowym będzie wyświetlany film pt. Bonifacy VIII. Był to papież, który pierwszy w roku 1300 zaprowadził obchodzenie roku jubileuszowego.

Zmarł proboszcz kraju nocy

Jak wiemy, na terenach polarnych noc trwa 9 miesięcy. Tam właśnie pracował Ojciec Girard, Oblat — zmarły niedawno w wieku lat 66, z których 22 spędził w swej parafii misyjnej eskimoskiej. Teren parafii wynosił 140000 km² i tylko 108 katolików, jednak bardzo gorliwych. W ciągu roku przyjęto 6000 komuniów św.

Śmierć Fr. Potockiego.

7 października zmarł w Krakowie Franciszek Potocki. Zmarły był swego czasu dyrektorem

departamentu wyznań w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Dzwigają się z gruzów mury świątyni

Odbudowa Kościoła św. Marcina w Poznaniu postępuje stale naprzód. Jest już odbudowane około 40% murów. Brak wystarczającej ilości fundamentów wpływa hamująco na zablźnienie ran tak drogiej dla mieszkańców Poznania świątyni.

Czas i miara czasu

Niejednokrotnie zastanawialiśmy się nad tym w jaki sposób przodkowie nasi mierzyli czas, skoro nie mieli zegarów.

Ciekawą notatkę na ten temat czytamy w biuletynie Narodowego Towarzystwa Geograficznego w Waszyngtonie.

„Alfred Wielki używał świec woskowych, na 12 cali długich i pokarbowanych odpowiednio. Świeca taka spalała się w przeciągu czasu, równającemu się dzisiejszym czterem godzinom. Później postarł się on o zasłonę z białego, cieniutkiego rogu, która w formie latarni chroniła świece od podmuchów i przewiewów wiatru“.

To obliczanie daleko jednak pozostawało w tyle w porównaniu z postęпами dokonanymi w innych częściach świata jeszcze na wiele lat przed Chrystusem.

KIJ I SZNUR — ZEGAREM

Ludzie pierwotni, jeszcze przed zaranem historii, urządzali się w ten sposób, iż wbijali słup, lub kij w ziemię i zataczali linię, która tworzyła granicę cienia, padającego od wschodu do zachodu słońca. Inni w innych częściach świata, stojący na tym samym poziomie cywilizacyjnym, kręcili z konopi, lub też z suchej trawy odpowiednie sznury i zwilżali je w równych odstępach. Sznur taki palił się bardzo powoli i w ten sposób, chociaż niedokładnie, odgrywał rolę zegara.

Jeden z takich starożytnych knotów znajduje się w muzeum w Paryżu.

Już na blisko cztery tysiące lat przed Chrystusem błyszczące gwiazdy ponad pustyniami Wschodu pobudzały ludzi do robienia obliczeń astronomicznych. Nikt nie wie, kto pierwszy podzielił dobę na 24 części, a następnie kiedy godzinę podzielono na 60 minut. Wiadomo tylko tyle, że Ptolomeusz przyjął tę

350 lat polskiej Vulgaty

W tym roku mija 350 lat wydania przez Ks. Jakuba Wujka pierwszej polskiej Vulgaty (Pisma św.). Dla uczczenia zasłużonego tłumacza Biblii utworzył się komitet pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Adama Sapiehy. Postanowiono wmurować tablicę pamiątkową na kościele św. Barbary w Krakowie, gdzie w podziemiach są złożone zwłoki naszego bibliisty. Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego urządził w dniu 18 bm. akademie w auli uniwersyteckiej, oraz postanowił wydrukować specjalne wydanie jubileuszowe Vulgaty ks. Wujka.

Życie katolickie w Finlandii

Finlandia na 4 mil. ludności posiada tylko 6000 katolików. Do wieku prawie 16 cała ludność wyznawała katolicyzm, który osłabił na skutek podboju tego kraju przez króla szwedzkiego Gustawa Wazę. Wprowadził on protestantyzm, jako religię panującą. Zachowanie małego zarodka katolicyzmu zawdzięcza Finlandia Polakom i Litwinom, służącym w armii carskiej na tych terenach. Główną część grupy katolików stanowi dziś ludność wiejska. Kształcąca się młodzież ujawnia żywą sympatię w stosunku do katolicyzmu ze wzgl. na jego literaturę religijną. Książka zatem może odegrać poważną rolę w rozwoju życia religijnego w Finlandii.

metodę od innych w drugim wieku i przekazał ją światu.

WODA — ZEGAREM

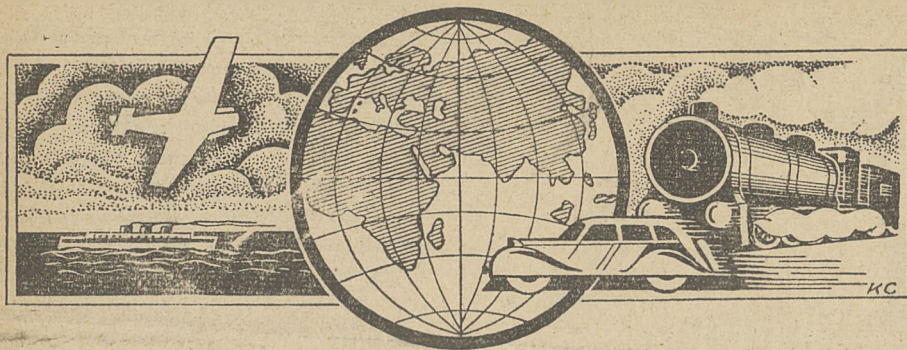
Jeszcze dziś niektórzy Malajczycy posługują się przyrządem, który na Dalekim Wschodzie był w użyciu przez blisko 5.000 lat. Przyrząd ten to zegar wodny. Jest to zwykle małe naczynie, albo miska z małą dziurką w dnie. Włożona do wody, stopniowo zapełnia się wodą i w miarę tego zanurza się coraz bardziej, aż w końcu tonie zupełnie, co zawsze powtarza się w mniej więcej równych odstępach czasu. Na okrętach malajskich często można zobaczyć lupiny z owoców drzewa kakaoowego, pływające w misce, napełnionej wodą, przy pomocy których Malajczycy obliczają, jak daleko oddalili się od wybrzeża czy też portu.

Starożytni Egipcjanie znali także zegar wodny, a jeden z nich znajduje się w British Museum w Londynie.

ZEGAR SŁONECZNY I Z PIASKU

Grecy twierdzili, że zegar słoneczny wynalazł uczeń Thalesa z Miletu, ale w biblii znajdujemy także wzmiankę o zegarze słonecznym w Aahazie, gdy Bóg przyrzekł choremu Hezakiaszowi, iż uwolni miasto z rąk króla asyryjskiego. Historycy obliczają, że było to w roku 713 przed Chrystusem.

Z Grecji dostał się zegar słoneczny do Rzymu i pierwszy był ustawiony w świątyni Quirina. W roku 61 przed Chrystusem Pompeusz Wielki kazał ustawić na Forum duży zegar słonecz-



W DNIU 17 PAŹDZIERNIKA rb. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł marszałek Związku Radzieckiego Fiodor Tołbuchin — bohater wielkiej wojny w obronie swej ojczyzny. Pogrzeb zmarłego marszałka odbył się w Moskwie na Placu Czerwonym.

PRZEDSTAWICIELEM DYPLOMATYCZNYM Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie Niemieckiej Republiki Ludowej został mianowany p. Karol Tkocz.

„BERLINER ZEITUNG“ nawiązując do pisma Prezydenta RP B. Bieruta do prezydenta Republiki Niemieckiej stwierdziła, że nie tylko czołowe czynniki rządowe, lecz również szerokie masy społeczeństwa niemieckiego w pełni

ny, który publicznie wskazywał, jak długo mówcy mogą przemawiać.

Nikt również nie wie, kiedy wynaleziono klepsydrę, czyli zegar piaskowy. Pomysł ten mógł nasunąć widok zegara wodnego, a zrodził się prawdopodobnie w krajach pustynnych, jak Egipt lub Babilonia, gdzie woda była w wielkiej cenie.

Zegary wodne i słoneczne osiągnęły wysoki stopień doskonałości w dziewiątym wieku po Chrystusie.

NAJNOWSZE I NAJSTARSZE ZEGARY

Pierwszy „czasomierz“ zwiastun nowoczesnego zegara był sprowadzony z Arabii do Europy około 700 roku po Chrystusie. Od tego czasu począł się pojawiać zegary różnego rodzaju, bardzo jeszcze prymitywnie skonstruowane, aż dopiero Piotr Lihtfoot zrobił w 1335 roku „pierwszy rzeczywisty zegar, godny tej nazwy w nowoczesnym znaczeniu“. Bardzo stary ten sługa czasu dziś jeszcze „idzie“ w muzeum w South Kensington.

Zegarek kieszonkowy uważany jest za nowoczesną zdobycz zegarmistrzostwa, chociaż królowa Elżbieta nosiła pierwszy zegarek kieszonkowy wówczas, kiedy równocześnie wprowadziła w użycie po raz pierwszy pończochy jedwabne.

Gdy książę Walii przed kilku laty zwiedzał Birmingham, pokazano mu jako największą osobliwość miejscowego muzeum, zegar, idący do nakręceniu 120 lat bez przerwy. Sędziwy ten zabytek, dzieło rąk paryskiego mechanika z czasów rewolucji powstał dzięki cierpliwej pracy, trwającej około 10 lat. (Mar.)

uznały i zaakceptowały obecną linię graniczną.

NA MORZU POŁNOCNYM zatonął parowiec brytyjski „Maystone“ po zderzeniu się z lotniskowcem „Albion“. 20 członków załogi parowca spośród 23 zginęło.

W ZWIĄZKU z setną rocznicą zgonu Fryderyka Chopina cały świat złożył hołd genialnemu kompozytorowi. Między innymi duże uroczystości odbyły się w Moskwie, Paryżu, Londynie i Waszyngtonie.

WE LWOWIE nastąpiło podpisanie protokołu pomiędzy komisją radziecką a konsulem RP w Kijowie, dotyczącego przekazania przez władze radzieckie trzech zabytkowych pomników, a mianowicie: króla Jana III Sobieskiego, komediopisarza Aleksandra Fredry oraz poety Kornela Ujejskiego. Władze radzieckie przyjeły na siebie wszelkie koszty związane z rozbiórką pomników i transportem kolejowym do Przemysła.

KOMITET EKONOMICZNY Rady Ministrów w Polsce na ostatnim posiedzeniu przeznaczył 1 miliard złotych na inwestycje urzędów socjalnych oraz 3,8 miliarda złotych na robotnicze budownictwo mieszkaniowe przy czym część tej sumy zostanie przeznaczona na indywidualne budownictwo domów robotniczych i 700 milj. zł. do dyspozycji C. R. Z. Z. na potrzeby kulturalno-oświatowe.

W ONZ przeprowadzono wybory trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Na miejsce Argentyny wybrany został Ekwador, na miejsce Kanady — Hindustan, a na miejsce Ukrainy — Jugosławia. W związku z tym ostatnim wyborem zabrał głos minister Spraw Wewnętrznych, który oświadczył, że wybór Jugosławii został dokonany po pogwałceniu wszelkich umów i dotychczasowej praktyki, a tym samym stwarza dla prac ONZ w przyszłości poważne trudności i następstwa.

W CAŁYM KRAJU odbywał się ostatnio „Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej“. W związku z tym zorganizowano szereg odczytów i akademii poświęconych uczczeniu 6-ej rocznicy bitwy pod Lenino oraz rocznicy rewolucji październikowej. W kinach odbywały się festiwale filmów radzieckich. Zorganizowano ponadto wiele wystaw książki i prasy radzieckiej. We wszystkich imprezach zorganizowanych w tym okresie brało udział całe społeczeństwo.

W DNIU 21 GRUDNIA rb. przypada 70-lecie urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. W związku z tym Biuro Polityczne KC PZPR postanowiło uczcić 70-lecie urodzin przez zapoznanie klasy robotniczej z życiem i walką jubilata oraz podjęcie inicjatywę powołania

ogólnokrajowego Komitetu Obchodu 70-lecia Urodzin.

NOWY KANDYDAT na premiera rządu we Francji Rene Mayer zrezygnował z misji utworzenia rządu. Bezpośrednią przyczyną rozbięcia się rządu Rene Mayera było nieosiągnięcie porozumienia z socjalistami w sprawie podziału tek. Na skutek powyższego przesilenie rządowe w dalszym ciągu we Francji trwa. Jednocześnie Francję ogarnia nowa fala strajków przy czym masy pracujące żądają utworzenia rządu jednolitego demokratycznego. Równocześnie na ręce prezydenta Republiki napływają liczne uchwały protestacyjne.

SZEREG WYBITNYCH osobistości polskich, posiadających odznaczenia nadane swego czasu przez rząd Tito, zwróciło je ambasadzie jugosłowiańskiej w Warszawie, motywując ten krok tym, że rząd Jugosławii, przeszedł do obozu podległego wojennych i uprawia politykę wrogą Polsce i jej sojusznikom.

Co to są zabobony?

Zabobon jest to przypisywanie rzeczom stworzonym skutkom, jakich rzeczy te nie mogą sprawić ani z natury swej (głos sowy nie może mieć wpływu na śmierć człowieka) ani z modlitw Kościoła, ani z ustanowienia bożego (woda chrzcielna wywiera swoje skutki nie dlatego, że jest wodą, lecz z ustanowienia i mocy Bożej).

Zabobonem będzie utrzymywać, że podkova przyniesie szczęście, a liczba 13 nieszczęście, że pewne modlitwy odnoszą niezawodny skutek.

Używanie święconej wody, różańca, medalika nie jest zabobonem, albowiem przypisuje im się pewne skutki dla modlitw Kościoła, a nie dla samej ich naturalnej skuteczności.

Zabobon jest nie zgodny z rozumem, zakazany przez Boga i grzeszny.

Czy będzie nowy kalendarz?

Na porządku dziennym obrad ONZ znajduje się także projekt nowego kalendarza, ułożony przez przedstawicielstwo Panamy.

Projekt przewiduje następujące zmiany:

Rok dzieli się na cztery równe kwartały, każdy kwartał ma 3 miesiące względnie 13 tygodni. W przeliczeniu na dni każdy kwartał ma 91 dni. Każdy pierwszy miesiąc kwartału ma 31 dni, a pozostałe dwa miesiące po 30 dni. Każdy pierwszy miesiąc kwartału zaczyna się niedzielą, a każdy kwartał kończy się sobotą. Po grudniowej sobocie, 30. XII (koniec kwartału) następuje tak zwany „Dzień Świata“ — 31 grudnia. Byłaby to też sobota. W ten sposób każdy rok kończy się dwoma sobotami — ma 365 dni. W każdym roku przestępnym drugi kwartał także kończy się dwoma sobotami. Po normalnej sobocie 30 czerwca, następuje sobota 31 czerwca.

Nadmieniamy, że reforma kalendarza była już dawniej przedmiotem obrad Ligi Narodów w roku 1923 i znalazła aprobatę większości rządów, jednak sprawa ta wlokła się aż do roku 1939, który to rok nadawał się do wprowadzenia reformy, ponieważ rozpoczynał się niedzielą, co odpowiadało założeniom reformy kalendarza. Ponieważ rok 1951 znowu rozpoczyna się niedzielą, sprawa rozważenia projektu reformy kalendarza staje się znów aktualną. (N.)

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 16-49. Konto PKO Nr. VI-231. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.— poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 120.—, półroczna 240.— zł., roczna 480.— zł.